Nr. 225. Lwów, Wtorek dnia 14. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Euzebiusza.
Jutro: Wniebow. NMP.
Pojutrze: Rocha wyzn.

Grecko-katolickie.
Stefana.
Izakija.
Sedmy Otrok.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 50 m.
Zachód „ o 7 g. 19 m.
Barometr 760. Pogoda niepewna.

## Bank ziemski w Poznaniu.

Dzisiaj ma się odbyć w stolicy wielkopolskiej nadzwyczajne posiedzenie akcjonarjuszów banku ziemskiego. *Dz. Pozn.* wyraża z tego powodu przekonanie, że wszyscy założyciele Banku na zebranie to przybędą i dokonają wyboru rady nadzorczej.

Czas już, skoro dalsze istnienie Banku uchwalonem zostało, dokonać i stanowczego ukonstytuowania Banku. Naturalnie pierwszą czynnością nowo wybranej rady nadzorczej i dyrektora Banku będzie zebrać podpisy na akcje do wysokości jednego miljona dwieście tysięcy marek.

Zebranie tego kapitału nie przedstawia wielkich trudności, albowiem, jak nam wiadomo, wszyscy ci, którzy podpisali akcje na Bank o kapitale zakładowym trzy miljony marek, przystępują do Banku o zniżonym kapitale zakładowym do jednego miljona dwieście tysięcy marek. Tak postanowiono we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

Wskutek tego byłoby rozebranych akcji na miljon sto sześćdziesiąt tysięcy, pozostałoby jeszcze do rozebrania 40 akcji, aby Bank mógł być stosownie do uchwały z dnia 13 z. m. zapisanym do rejestru handlowego.

Kwota ta może być niedługo złożoną, ile, że jeśli się nie mylimy, dziś już więcej jest podpisów na akcje niż na 1 miljon 160 tysięcy. Zresztą w tych dniach, jak się spodziewamy, jeszcze przed 14. b. m., jeden z rodaków naszych weźmie dziesięć akcji i takowe całkowicie zapłaci. Zapewne takich się znajdzie więcej.

Chodzi więc teraz o wybór rady nadzorczej. Gdyby wybór jej nie nastąpił, dałoby sobie Księstwo „testimonium paupertatis“ i dowiodłoby, że mimo poparcia rodaków z innych dzielnic Polski, poparcia, którego do dziś dnia doznaje, nie ma najmniejszej wiary w powodzenie tej instytucji, o utworzenie której, już przeszło lat dwa się stara.

Ale w takim razie nie należało uchwalać zniżenia kapitału zakładowego a tylko, jak wnosiła dotychczas urzędująca rada nadzorcza, likwidować Bank ziemski. Skoro zaś inaczej się stało, to w pierwszej linji ci założyciele, którzy za dalszem istnieniem Banku przemawiali, mają obowiązek podjęcia pracy około niego. Przekonani też jesteśmy, że tak a nie inaczej postąpią.

## Listy z kraju.

**Mikołajów** 12. sierpnia. *(Znowu wielki pożar).* Dziś w samo południe wszczął się ogień w realności niejakiego Czajkowskiego w części miasta Zawale zwanej i objął sąsiednie chaty. Oprócz miejskiej sikawki przybył na ratunek zaraz w początku pożaru kurator zakładu w Drohowyżu hr. Henryk Skarbek z sikawką i przyborami oraz z 33 wychowańcami i funkcjonarjuszami zakładu, a ze stacji stadniny rządowej w Drohowyżu przybył oddział 25 żołnierzy z sikawką i przybrami. Szybki ratunek zlokalizował ogień na kilku budynkach i byłby zapobiegł większej katastrofie. Ale o godzinie pół do 1. powstał straszny wicher — istna trąba powietrzna, wobec którego gwałtowności wszelkie wysilenia ratunkowe były bezskuteczne. Ogień przeniósł się na drugą stronę ulicy i obejmował jeden budynek po drugim. W przeciągu dwóch godzin stanęło w płomieniach 35 budynków mieszkalnych oprócz gospodarczych. Ogółem zgorzało około 80 budynków z nieznacznym wyjątkiem asekurowanych. Pomimo to szkoda znaczna, albowiem zgorzało zboże i siano, a nawet kilka sztuk bydła.

Wychowańcy zakładu drohowyzkiego za przykładem swoich przewodników dziarsko się spisywali. Żandarmerja jak zwykle tak i w tym wypadku popierała energicznie akcję ratunkową.

## Towarzystwo wzaj. pomocy Polaków i skarbu narodowego w Rumunji.

Otrzymaliśmy z Bukaresztu sprawozdanie powyższego towarzystwa z czynności jego za czas od 23. stycznia do 31. lipca br. Na czele sprawozdania, żali się zarząd, że towarzystwa polskie na obczyźnie nie spełniają swych zadań lokalnych, szczególnie zaś utyskuje na obojętność Polaków zamieszkałych w krajach bałkańskich.

W miejscowościach, piszą w sprawozdaniu, gdzie po kilkudziesięciu przebywa Polaków, nie masz towarzystw polskich wzajemnej pomocy, nie masz bibljotek polskich, ani czytelni — nic z goła, coby tych kilkudziesięciu członków społeczności polskiej łączyło z jej interesami, coby im pozwoliło lub nakazało weselić się jej radościami lub cierpieć tem, co ją boli. A czyż, o czem innem świadczy Bukareszt, w którym na jaki co najmniej tysiąc Polaków zaledwo parę dziesiątków udział w towarzystwie polskiem („Koło polskie“) przyjmuje, i gdy to towarzystwo nie już bibljoteki jako tako uzupełniać nie może, ale nawet nie jest wstanie utrzymać czytelni tak, aby w niej o sprawach krajowych rzetelnie powiadomić się było można, aby się z niej dało czerpać wiadomości o wszystkiem, czego kraj dopina w rozlicznych zakresach swej narodowej i umysłowo-społecznej działalności?... Tymczasem zaś w oczach naszych w każdym zakątku tego samego kraju — każdych kilkunastu Niemców, każdy dziesiątek Włochów lub braci naszych Czechów łączy się w ścisłą a racjonalną organizacją, która swych członków skutecznie w potrzebach materjalnych wspiera, umysłowe potrzeby zaspokaja, a tem samem z krajem ojczystym rzetelnymi spaja więzy!...

I jest-że to, co widzimy pomiędzy nami, jedynie skutkiem jakiejś specjalnej narodowej przywary, skutkiem jakiejś nam tylko właściwej nieudolności i apatji, skutkiem jakiegoś polskiego tylko narodowego i społecznego lenistwa i niedbalstwa?

Jako żywo, nie! To jeno wynik braku inicjatywy, to jeno skutek nieśmiałości w wystąpieniu energiczniejszych jednostek i— co najważniejsza— skutek wadliwości naszych obecnych organizacyj narodowych za granicą, którym wystarczał coraz więcej sentymentalizm patrjotyczny, a nawet po prostu patrjotyzm gęby, którym wystarczała sentymentalna solidarność narodowa, zewnętrzność jeno naszego „kochajmy się“, a nie jego istota, a nie solidarność faktyczna, a nie *patrjotyzm czynny.*

Wyrozumiawszy to i przebolawszy tę — jak rozumiemy — gorżką dla ogółu społeczności polskiej prawdę, 5 członków kolonji polskiej w Bukareszcie umyśliło dać początek organizowaniu się Polaków w Rumunji na innych zasadach, na zasadach rzetelnej, dającej pewne praktyczne rezultaty solidarności narodowej, oraz patrjotyzmu czynnego.

Dnia 23. stycznia br. utworzonem zostało przez tychże pięciu członków kolonji polskiej w Bukareszcie *„Towarzystwo wzajemnej pomocy i skarbu narodowego w Rumunji“.* Rocznica powstania styczniowego dała sposobność inicjatorom nowozawiązanej organizacji powiadomić o jej celach, zamiarach i zadaniach większą liczbę rodaków, zgromadzonych dla uczczenia tej rocznicy. Nadto zarząd „Towarzystwa skarbu narodowego“ — licząc na ogólne patrjotycznych społeczności polskiej elementów poparcie, a w szczególności na poparcie Polaków w Rumunji zamieszkałych niezwłocznie dał znać pismom polskim o powstaniu Towarzystwa.

Sprawozdanie niniejsze, lubo przekona każdego, że pierwsze lody już przełamane, że przeświadczenie o konieczności zawiązywania organizacyj narodowych polskich za granicą, na innych niż dotąd podstawach — coraz to szersze zyskuje uznanie, tem nie mniej na każdy umysł rzetelnie na rzeczy patrzący, niezbyt pocieszające zrobi wrażenie, każdem prawdziwie patrjotycznem sercem szarpnie boleśnie... Rezultat nie zupełnie odpowiada oczekiwaniom... Pocieszać się możemy jedynie tem, że działalność Towarzystwa trwa jeszcze bardzo krótko, rozpoczętą jest dopiero i że wynik jej, lubo nie taki, jakiegoby życzyć należało, bądź co bądź wszakże nadziei nie zawodzi, a owszem instytucji naszej rozwój pomyślny na przyszłość rokować zdaje... Cokolwiek atoli organizacji naszej przyniesie jutro, czy będzie ono pomyślniejsze czyli też mniej pomyślne, nic nas w pracy rozpoczętej nie powstrzyma, owszem z dniem każdym będzie ona tem uporczywszą, tem gorętszą, tem szczerszą. I wierzymy, iż im dłużej wytrwamy, tem więcej stanie w naszych szeregach towarzyszy do walki z apatją tych żywiołów polskich na obczyźnie, które dla kraju wiele zrobić mogą, a wolą pozostawać szermierzami patrjotyczności języka...

Przystępujemy wszakże do właściwego sprawozdania.

Początkowa liczba 5 członków do końca lutego podniosła się na 7, w marcu przystąpiło 12 członków, w kwietniu 2, w maju 6, w czerwcu 5, w lipcu 10 liczy zatem obecnie Towarzystwo 42 członków z 55 udziałami wpisowemi na sumę 550 Lei (= franków rumuńskich); prócz tego rozdanych zostało 300 udziałów zwrotnych na sumę 3.000, które utworzyły podstawę dla czynności Towarzystwa. W dalszym rozwoju tych czynności wszakże okazała się potrzeba większej sumy obrotowej, a to przeważnie na udzielanie pomocy członkom Towarzystwa; aby potrzebie tej zadosyć uczynić zaciągniętą została pożyczka bezprocentowa w kwocie 6.800 Lei. Nadto złożone zostały do kasy Towarzystwa udziały zwrotne przynoszące depozytorom 4 proc. na sumę 720 L. Nareszcie złożone zostały do tejże kasy jako udziały bezprocentowe losy wartości 1.000 L. — depozytor tych losów deklarował, iż w razie wygranej na te losy jedna trzecia takowej ofiarowaną będzie na rzecz Towarzystwa Wzajemnej pomocy i skarbu Narodowego. Wszystkie te sumy razem wzięte (wkładki miesięczne członków, procenty i prowizje) stanowią po dziś dzień kapitał obrotowy Towarzystwa wynoszący 13.150 L. 70 bani, które użyto jak następuje: wypożyczono członkom instytucji na weksle 9.730 L. 90 b., na zastawy 2.055 L. 45 b., w kasie oszczędności deponowano 1.000 L., kupiono papiery wartościowe za 448 L. w złocie, a które to papiery pozostają w depozycie w kasie Towarzystwa.

Skarb Narodowy posiada tedy: z wpisowego Lei 560.00, z wkładek miesięcznych Lei 337.0

**Pasy** do maszyn, **Gurty** do maszyn,
**Węże parciane i gumowe** ze sprężynami do sikawek,
**Konewki** do ognia,
**Oliwę** do maszyn w kilkunastu gatunkach,
**Smarowidło** do osi

poleca po najumiarkowańszych cenach

# JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

## Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą

ROSA PIĘKNOŚCI.

Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena zł. 1·30.

Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).
ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą a

# Jan Wallach i Syn

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*
*rok założenia 1841*

poleca **Resztki materyj jesiennych i zimowych po bardzo nizkich cenach.**

## Zmiana lokalu.

Z dniem 1go sierpnia r. b. przeniosłam moją

**Pracownię sukien damskich**

do kamienicy przy ulicy **Sobieskiego l. 4.** drugie piętro. Róg ulicy Sobieskiego i Halickiej nad handlem galanter. i papieru Wp. Kozłowskiego.

O czem JWielmożne Panie na mnie łaskawe zawiadamiam.

*Malwina Fiszerowa*
przedtem ul. Teatralna l. 12.
obecnie ulica Sobieskiego l. 4, we Lwowie.

## Główna wygrana złr. 50.000

Ciągnienie 16go sierpnia r. b.

**PROMESY**

**na 3% losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego**

sprzedaje po 1 złr. i za stempel 50 cent.
razem 1 złr. 50 ct. za sztukę

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany
**we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.**

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
**Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów**
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
**we Lwowie,** ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

**Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.**

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

## Ważne dla pp. Szewców!

**W lokalu przedtem Towarzystwa handlu skór.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Interesantów, że z dniem 4. sierpnia b. r. otworzyłem handel skór, oraz wszelkich przyborów szewskich również gotowych wierzchów w Rynku l. 10. w podwórzu. [Zamówienia wierzchów przyjmuje się według miar centymetrycznych]. Z szacunkiem

**Józef Barszczyński.**

Naukę najnowszego kroju francuskiego, trwającą najdłużej dwa tygodnie, a przytem nadzwyczaj staranną i dokładną, poleca

**Pracownia sukien damskich**

**ERAZMINY GRYZIECKIEJ**

*Chorążczyzna l. 11.*

Poszukuje się

**miejscowości pod budowę**

lub **realność stosowną**

do założenia domu handlowego z magazynami piwnicami, położoną w jednej z najwięcej uczęszczanych części miasta (ile możności na Gródeckim). Zgłoszenia się pod adresem: **„Realność"** poste restante *Główna poczta Lwów.*

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

**HELIANTYNY**

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

**Jana Ihnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

**Sans Rival**

**Magazin Corset de Paris**

*Lwów, plac Halicki l. 15.*
w gmachu Banku hipotecznego
poleca

**Corset „Ceinture" nouveautes de Vienne** 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francuskiego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.

**Corset de Paris,** kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.

**C. P. a la Siréne Corset de Paris** po złr. 4, 5, 6 do 15.

**Sznurówki** dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.

Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

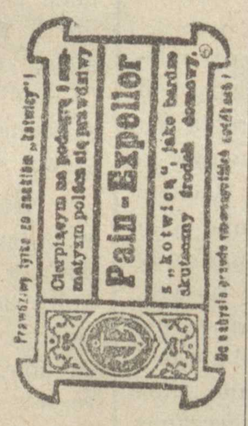


Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
**EDMUNDA RIEDLA**
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

| | | |
|---|---|---|
| ½ kilo | **Congo** — — — złr. | 1·60 |
| „ „ | **Souchong** czarna „ | 2·— |
| „ „ | „ zbiór majowy | 3·— |
| „ „ | **Kaysow** czana — | 4·— |
| „ „ | **Melange** de Londres | 4·— |
| „ „ | **Pecco** — — — | 3·— |
| „ „ | karawanowa | 4·— |
| „ „ | „ najprzedniejsza | 6·— |
| „ „ | Wysiewki herbaciane | 1·30 |
| „ „ | „ najlep. herbat | 1·60 |

„Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy. (1004)

# Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**
**po 1½ centa od wyrazu.**

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkolnych do 7. klasy, jakoteż język francuski i muzykę podług metody Mikulego poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość u pani Grzywińskiej ulica Trzeciego Maja l. 2. gdzie kasa oszczędności. 302

Zdolny ślusarz maszynowy i kotlarz (Kupferschmied) potrzebny zaraz. Kostrzewski, Sambor. 286

Administracja domów poszukiwana z kaucją za mieszkanie. A. B. Biuro Administracji. 288

Młody człowiek korespondujący w polskim i niemieckim języku, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalterją i interesami spedycyjnym i zbożowym, poszukuje umieszczenia Zgłoszenia pod lit. F. do Administ. Kurjera Lwow. 279

Nowy fortepian (koncertowy Wirta Bösendorfera) z powodu nagłego wyjazdu tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Zamarstynowska 22. 299

Ucznia do praktyki poszukuje handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. 294

Budka do sprzedawania pieczywa do wynajęcia. Wiadomość ulica Kurkowa l. 9. 297

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. R-10 restante Lwów. 300

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna

**Szkoła handlowa w Tarnopolu**

Rok szkolny 1888/9.
Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.

**Jednoroczny kurs zawodowy**
**dla mężczyzn**

z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.

**Jednoroczny kurs zawodowy**
**dla kobiet**

połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki.

Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.

**Dyrekcja szkoły.**

**Lokomobili w dobrym stanie o sile 4 koni poszukuje się. Wiadomość w Administracji Kurjera pod lit. S. S.** 292

Rutynowany **nadleśniczy** z dobremi świadectwami, z kaucją kilkatysięcy złr. poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod W. R. poste restante Baworów. 296

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera" litera M. 262

## Mieszkania i sklepy

**2 pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

**6, 4, 3, 2 pokoje** z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro. zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 268

6 pokoi z przynależytościami i stajnią do najęcia. Tamże koń oficerski do nabycia Łyczaków l. 3. 275

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Ulica Piekarska 6. do wynajęcia mieszkania famlijne, kawalerskie, stajnia. 283

## Korespondencje prywatne.

Na niesłuszne podejrzenia — na wszystko odpowiem ustnie. M. O.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

młyny i budki kąpielowe powyciągano zawczasu na brzeg. W piątek Prut rozlał się kolosalnem jeziorem po gruntach parowego tartaku, młyna parowego, po łąkach i pastwiskach u stoków miasta. Najwyższy stan wody wynosił w piatek w południe 3 m. 80 ct. (w r. 1882 dosięgał 4 m. 40 ct. ponad zero). Był to punkt kulminacyjny. Słota zdawała się przemijać, woda poczęła nieznacznie opadać. Parę nadbrzeżnych domków zalanych i porwane belki, oraz tratwy rozbite i młyny, są rezultatem zrządzonej szkody. Tartak parowy tutejszy nietylko nic nie stracił z materjału, ale nawet... zyskał. Woda przyniosła mu z gor 8 belek, ale — z jego własnych zrębów... Z ludzi nikt nie zginał u nas, natomiast nie brakło rozdzierających serce widoków. Donoszą nam, że w piątek po południu na wzburzonych falach ukazała się mała chatka wieśniacza, kołysząca się na wsze strony, jakby lada chwila miała się przewrócić. Na dachu, trzymając się krokwi tuliła się rodzina wieśniacza, złożona z ojca, matki i paruletniego dziecięcia, które objęło rączętami ojca za szyję. Wszyscy przemoknięci, wystraszeni, rozdzierającym głosem wzywali ratunku. Napróżno! Chata płynęła środkiem rzeki, wśród najsilniejszego wiru, dokąd łódź nie dojdzie! Fale niosły ją z niesłychaną szybkością... Zdawało się, że doszedłszy do mostu miejskiego, rozbije się i przepadnie wraz z nieszczęśliwymi. Atoli bałwany uniosły ją szczęśliwie i porwały dalej. Okropny krzyk rodziców i dziecka słychać było jeszcze chwilę, zanim wszystko znikło w oddali... Popłynęli z biegiem rozszalałych bałwanów. Co się dalej z nimi stało, nie wiadomo... Od wczoraj mamy pogodę. Woda opadła.

Więcej ucierpiała Wyżnica i okoliczne sioła. Z powodu utrudnionej, a miejscami przerwanej komunikacji, mamy dotychczas tylko telegraficzne wiadomości. Opiewają one: Dnia 9. godz. 10. wieczór. Czeremosz wzbiera. Most do Kut zerwany. Mnóstwo drzewa zabrały fale. — Dnia 9. o godz. 4. m. 30. popoł. Woda 100 cali ponad zero. W Roztokach zabrała karczmę i kilka domów. W Wyżnicy fale płyną przez miasto. Jatka i kilka budynków popłynęło. — Dnia 10. o godz. 10. m. 30 rano: Stan wody wyższy od wylewów w dawniejszych latach. Od budynku starostwa aż do miasteczka Kut (3 kilometry) jedno jezioro. Sześć osób utonęło, dwie uratowano. W Podzaharyczu dwa domy porwane. — Dnia 10. o godz. 4 pop.: Woda uniosła tutaj 6 domów. Utonęło 11 ludzi. Telegraf do Putyłowa zniszczony. Komunikacja z górami przerwana. — Dnia 10. godz. 5 popoł.: Most pod Waszkowcami zerwany. Komunikacja możliwa tylko przez Berhomet. Między Berhometem a Łopuszną zerwane 2 mosty na Serecie.

Znacznie większe spustoszenia miały miejsce w południowych powiatach, skąd również tylko telegramy nas dochodzą. I tak: w Górnym Wikowie woda zerwała wał ochronny, zniszczyła szosę, zalała sąsiednią wieś Biłkę i uniemożliwiła wszelką komunikację. W Mardzinie zerwany most na szosie. — Na drodze państwowej pod Kaczyką most zerwany, to samo w Gurahumora i w Bukszoi. — Ogromny wylew miał miejsce wzdłuż linji kolejowej z Gurahumory do Kimpolunga. Tor kolejowy na wielkich przestrzeniach doszczętnie zniesiony przez fale. — Cała Dorna pod wodą, skutkiem zatamowania fal przez tratwy obok mostu. Mosty pod Kandrenami i Burkutowy zniesione. Kandreny zalane. Mieszkańcy obozują na wzgórzach. Wszelka komunikacja do Kimpolunga przerwana. Brak więc wiadomości z zalanych wodą okolic południowych.

Z powodu zepsutego toru przerwaną jest komunikacja kolejowa na całej linji Hatna-Kimpolung i na linji Berhomet-Międzybrody.

Wczoraj 11. bm. po południu doszła nas od korespondenta z Wyżnicy następująca karta korespondencyjna pisana 10. bm.: „W chwili, gdy to piszę, leje u nas i w okolicy deszcz, jak z cebra. Ulewa trwa już 48 godzin. Kilkaset domów stoi w wodzie. Fale porwały most, kilka domów i masę materjału budowlanego. Dotychczas wiemy, że utonęło kilkoro ludzi. Dzielna nasza straż ogniowa pracuje z podziwu godnym zapałem i zasługuje na najgłębsze uznanie. Z okolicy dochodzą hiobowe wieści. Wszędzie pozrywane mosty, zabrane domy i materjały budowlane. Gościńce i pola w całej okolicy na pół metra pod wodą. Znany z ogromnej długości most w Waszkowcach zniesiony. Słota trwa, więc można się spodziewać dalszych nieszczęść. Piszę krótko, gdyż nie wiem, czyli i kiedy karta ta dójdzie:“

Wczoraj również otrzymaliśmy kartę od sereckiego korespondenta, pisaną 10. bm.: „Wskutek kilkudniowej ulewy, rzeka Seret silnie wezbrała, zalewając nisko położone domy i ogrody. Droga ku Synowcom obok dypłowskiego młyna zalana. Mosty i oba młyny w wielkiem niebezpieczeństwie“.

Wczorajsze depesze ze wszystkich miejscowości zalanych wodą donoszą, że fale opadają i niebezpieczeństwo minęło.

Z Jass donoszą *Gaz. Polskiej* d. 11. bm. Na 10 kilometrów od stacji Liteni (kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska) woda przerwała tor kolejowy. Ruch pociągów do Roman wstrzymany.

# KRONIKA.

**Z powodu uzupełniających wyborów do sejmu** pisze bardzo słusznie *Gaz. przemyska:* „Wyborcy większych posiadłości okręgu przemyskiego objawiali wiele zmysłu politycznego, wybierając jako przedstawiciela, nieodżałowanej pamięci Seweryna Smarzewskiego, po którym lukę powstałą przychodzi obecnie zapełnić, ale teraz nie łudzimy się wcale nadzieją, iż wybrany poseł zastąpić zdoła ubytek, jaki śmierć Smarzewskiego spowodowała w sejmie; wybierając bowiem nawet w całym kraju, trudno jest znaleźć, zwłaszcza po za sejmem, człowieka z podobną jak u zmarłego zdolnością, doświadczeniem i pracowitością. Lecz konsekwencji od wyborców wymagać można, a na tę się nie zancsi wnosząc z przebiegu zgromadzenia przedwyborczego. Sp. Smarzewski był przekonań demokratycznych. W miejsce jego zaś wejść zamierzają ks. Adam Lubomirski i Józef Skarbek Borowski, z których pewnie żaden nie przyzna się do zasad poprzednika. Wolimy jednak ks. Lubomirskiego, którego, choć jest z rodu „arystokratycznego“, szczerze zajmują sprawy publiczne i narodowe, a w r. zeszłym w komitecie poznańskim rozwinął wielką działalność. P. Borowski zaś należy wprawdzie do towarzystwa gospodarczego, do komitetu chowu koni i aż do dwóch rad powiatowych, lecz nie mieliśmy dotąd sposobności poznać jego działania. Oceniamy go atoli podług jego wyznania wiary, złożonego na zgromadzeuiu przedwyborczem i zdaje nam się, że mamy tu do czynienia z narzędziem szkodliwego odłamu arystokracji i konserwatystą najczystszej krwi, który mówiąc o stronnictwie narodowem nie znalazł w niem miejsca dla nikogo prócz szlachty. Z tem wszystkiem jednak zdaje nam się, że z urny wyborczej wyjdzie p. Borowski *dzięki sąsiedzkiej usłużności* w powiecie jaworowskim i dzięki skrzętnym zabiegom przyjaciół, którzy obchodząc wyborców, każdego z osobna starają się pozyskać dla tej kandydatury.

„Zajmują nas także wybory w Jarosławiu i Stanisławowie na dwa opróżnione krzesła poselskie miejskie. Wiadomo, jak wielkiej krzywdy doznają miasta, licząc wraz z rektorami dwóch uniwersytetów i posłami z trzech izb handlowych tylko 25 reprezentantów, jakkolwiek liczba mieszkańców miast, siła podatkowa tychże i zasoby inteligencji do daleko większej liczby posłów miastom prawo udzielać powinny. Gdy więc chodzi o uzupełnienie tej szczupłej liczby aż dwoma posłami, należy z całą roztropnością przystąpić do wyboru ludzi, z życiem i potrzebami miast obznajmionych, szczególnie w tej porze, gdy na porządek dzienny sejmu przyjdą niezawodnie sprawy pierwszorzędnego dla miast znaczenia, mianowicie sprawa wykupu propinacji, z której dochody większej części miast podstawę dają do całego gospodarstwa i reforma gmin miejskich, która jakeśmy to w czasie poprzedniego sejmu widzieli, zagraża samorządowi miast i tylko odroczoną została. Jacy są kandydaci w Jarosławiu i Stanisławowie, nic nie wiemy, nawet nic nie słychać o ruchu przedwyborczym w obydwu miastach. Czyżby to oznaczać miało apatją? Obawiamy się tej choroby, która jest zdolną *zakopać autonomię* miast do grobu“.

Gorzej niestety niż apatja bo pewny zamęt umysłów, wśród którego egoizm łapie ryby. Możemy stanowczo dziś donieść, że p. Leon Biliński, który pierwotnie nie miał zamiaru kandydować w Stanisławowie, został pchnięty przez figury rządowe przeciwko kandydaturze dr. Zgórskiego, którego opozycja przeciwko rządowemu projektowi propinacyjnemu w ankiecie Wydziału krajowego nie podobała się sferom decydującym, a liczą one przytem na tak zwaną „liberale Partei“, reprezentowaną niby przez żydów stanisławowskich.

W Stanisławowie ukonstytuował się w niedzielę komitet przedwyborczy złożony z ludzi, którzy dziś przemawiają zasadniczo za kandydatem miejscowym, a w ostatniej chwili oświadczą się za kandydaturą ministerjalną.

Przypomnieć musimy, że zaraz po rozpisaniu teraźniejszych wyborów wskazaliśmy na osobę p. Stanisława Szczepanowskiego (autora „Nędzy w Galicji“), jako tego, którego jedno lub drugie miasto powinno wybrać do sejmu: jeżeli nie Stanisławów to Jarosław.

W Rudkach utworzył się komitet powiatowy pod przewodnictwem p. Albina Rayskiego. Do komitetu wybrani zostali: pp. Kurek Kazimierz (notarjusz z Rudek), Miecz. Lewicki właśc. dóbr, Noel Adam (plenipotent z Komarna), Zbrożek Piotr, Stubiński Józef (wójt wiejski), Kowarzyk Antoni z Komarna, Wechsler Leib i Ehrenberger Leib, dr. Leon Jakliński i Piotr Żukotyński (sędzia), 5 ostatnich także Komarna. Na pierwszem posiedzeniu zaproponowano 3 kandydatury: pp. Bol. Śmiałowskiego (obywatela bardzo

---

eksport, zjadał wyborne śniadania i obiady, wypijał najlepsze wina z piwnicy gospodarza, grywał z nim karambola na bilardzie, umieszczonym w lewem skrzydle żłobkowskiego pałacu, strzelał do celu w osobno urządzonej strzelnicy i gimnastykował się w południe dla nabrania apetytu przed obiadem.

Zachwycony był swą nową znajomością.

— Pan jesteś człowiek genjalny! — powtarzał Żłobickiemu z wyrazem gorącego uwielbienia — nie spodziewałem się w waszym kraju znaleść tak osobliwego umysłu i inteligencji. Szkoda pana w takiem społeczeństwie, które żyje dniem wczorajszym, a o jutrze nie myśli. Przydałby się panu szerszy teren, szersza widownia; za granicą, u nas we Francji, byłbyś pan na miejscu.

— Ba!...

W tym jednym wykrzykniku pana Edwarda mieściło się wszystko, i gorycz niepoznania, i przeświadczenie własnej wartości, i rezygnacja ideologa, który się chce poświęcać dobrowolnie dla niewdzięcznego ogółu.

Rozumie się, że na tle tych wszystkich dyskusyj całodziennych wypukliła się najbardziej sprawa zakopanych miljonów...

De Farre w pierwszej chwili okazał się bardziej zakłopotanym od pana Edwarda trudnościami, jakie przedstawiało odszukanie granicy zrąbanego doszczętnie lasu, położenie starego dworu, zniesionej bez śladu oranżerji, słowem, wszystkich punktów wytycznych, według których jedynie na podstawie wskazówek jenerała Berdeau można było ewentualnie trafić do skrzyń ze złotem.

— Bądź pan spokojnym — powtarzał mu Żłobicki — natrafimy na ślady. Tylko pan mnie zaufaj; ja już nie takie łamigłówki rozwiązywałem.

— Trzeba będzie postarać się o mapę pańskich posiadłości z przed roku 1812.

— Już się postarałem; będziemy ją mieli jutro.

— Trzeba będzie sprowadzić geometrę, żeby wytknął na gruncie granicę byłego lasu i położenia dworu.

Pan Edward uśmiechnął się lekceważąco.

— Nie potrzeba nikogo sprowadzać.

— Dla czego?

— Bo ja to sam zrobię.

— Jakto, uczyłeś się pan miernictwa?

— Rozumie się; byłem przecież w szkole technicznej w Gandawie.

— Ach, tak?... i wyszedłeś pan z dyplomem?

— Nie, o dyplom się nie starałem, bo zmieniłem zawód na trzecim kursie i wyjechałem do szkoły agronomicznej w Hohenheimie...

— Dobrze, ale zkąd weźmiemy instrumenta?...

— Wszystko się znajdzie, bądź pan spokojnym; z czasów moich politechnicznych mam jeszcze stolik i przyrządy miernicze. Każę je dzisiaj odszukać w pakkamerze.

I pan Edward prawdę powiedział.

Na drugi dzień z Lipiniec od matki przywieziono mu cały plik zapylonych foliałów, pomiędzy któremi znalazła się mapa topograficzna Żłobkowa, zbutwiała i pożółkła od wilgoci, ale nie tak bardzo zniszczona, aby się z niej nie dało zasięgnąć potrzebnych wskazówek.

— Patrz pan, jak się to szczęśliwie składa — zawołał de Farre — i ja zaczynałem studja w wojskowej szkole inżynierji: dawno to wprawdzie, ale może potrafię być panu użytecznym. A zatem naprzód do roboty, każda chwila warta jest... miljon!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z procentów i prowizji Lei 631, z wkładek miesięcznych na fundusz dyspozycyjny Lei 202. Razem L. 173, odciągając koszta administracji Lei 147·8, pozostaje L. 1.583·62.

## Komisarjat rządowy w Stanisławowie.

Reskrypt namiestnictwa rozwiązujący reprezentację gminną w Stanisławowie opiewa w głównej swej osnowie:

Już od lat wielu zwracał Wydział krajowy szczególniejszą uwagę na gospodarstwo gminy miasta Stanisławowa i zarządził w roku 1878 zbadanie administracji gminnej, z którego okazało się, że już wówczas była gmina przeciążona długami powyżej miljona, powstałymi przeważnie wskutek nieoględnej a nawet lekkomyślnej gospodarki gminnej.

Ponieważ przestroga w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 17. lutego 1878 roku l. 6373, aby gospodarowano z nadzwyczajną oszczędnością nie odniosła skutku, zarządzono w roku 1888 ponowną lustrację.

Otóż ponowna lustracja przedstawia bardzo smutny obraz gospodarki gminnej, a Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że gmina Stanisławów obecnie znajduje się ze wszystkich gmin kraju w najgorszem położeniu finansowem i to nie wyłączając nawet gminy Brodów.

Przyczyną tego jest stanowczo zła i lekkomyślna gospodarka gminna, która szczególnie w ostatnich latach zbyt rażąco się uwydatnia a przedewszystkiem w budżetach uchwalanych zbyt późnio niedoborami niemającymi rzetelnego pokrycia.

Na rok 1888 budżet do końca czerwca 1888 r. jeszcze nie uchwalony, wszelako według projektu budżetu ułożonego przez komisję rady gminnej, wynosi niedobór budżetu zwyczajnego 81.115 zł., który to niedobór ma być pokryty pożyczką 160.000 zł. z kasy oszczędności.

Zestawienie wynikłości budżetu z ostatnich 7 lat przedstawia wymownie nader smutny stan finansowy gminy miasta Stanisławowa i ujemny tryb gospodarki gminnej, która zamiast zdążać do stopniowego umniejszania niedoboru, okazuje się wcale obojętną na rok roczne i tak znacznie wzrastanie takowego i zadowala się zaciąganiem co raz to nowych pożyczek na chwilowe pokrycie go.

Pasywa gminne wynoszą już poważną sumę jeden miljon sto ośmdziesiąt sześć tysięcy siedmset dwadzieścia cztery złr., nie wliczając nowej w trakcie będącej pożyczki z kasy oszczędności.

Wszystkie możliwe źródła dochodów wyczerpane.

Jedna propinacja mogłaby przynieść gminie większy dochód, jak to udowadniają oferty wnoszone celem jej wydzierżawienia, tymczasem pozostaje ona we własnym zarządzie, a bezpośredni zarząd znajduje się wyłącznie w ręku izraelitów, którzy propinację miejską wbrew zakazom burmistrza w szabas zamykają.

Jak budżety gminne przedstawiają się pod każdym względem niekorzystnie, tak też zamknięcia rachunkowe roczne są o wiele gorsze.

Sprawdziła komisja lustracyjna, że od lat kilkunastu przedkłada zwierzchność gminna radzie gminnej nieprawdziwe zamknięcia rachunkowe, różniące się bardzo znacznie od rzeczywistych zamknięć, a mimo to przyjmywała rada gminna te fikcyjne zamknięcia jako prawdziwe.

Przeciw tej anormalnej gospodarce gminnej, obudziła się nareszcie w ostatnim czasie w łonie rady gminnej opozycja, która doprowadziła do tego, iż rada gminna poruczyła dwom fachowym rzeczoznawcom ścisłe strutynowanie rachunków gminnych od roku 1886.

Starannie opracowany referat tej komisji konstatuje cały szereg nieporządków i nadużyć.

Udzielona w r. 1871 radnemu Kieslerowi i towarzyszom zaliczka na dostawę kamienia łomowego w kwocie 3.657 złr. nie jest dotychczas wyrachowaną.

Wskutek otrzymanego w r. 1875 pozwolenia na urządzenie loterji fantowej celem utworzenia Zakładu dla ubogich kalek i starców w Stanisławowie, emitowano kilkakrotnie po 200.000 losów a 1 złr. Loterja odbyła sie w Wiedniu, jednak dotychczas nie ma rachunku ze sprzedaży losów, a rada gminna nie upomniała się o złożenie takowego.

Pomimo tak opłakanego położenia, rada gminna w żadnym kierunku nie objawiła szczerego dążenia do naprawy stosunków.

Oprócz przedstawionych rozlicznych faktów niedbalstwa, zaległości czynne gminy są znaczne, wynoszą bowiem w samym funduszu gminnym 102.583 złr. Taki stan gospodarki gminnej miasta Stanisławowa wskazuje na naglącą konieczność zastosowania środków zaradczych celem usunięcia sprawdzonych nieprawidłowości, zapobieżenia grożącej już ruinie majątkowej gminy.

Przedstawiony wynik dochodzenia wykazuje, że *rada gminna od wielu lat nie dopełnia* obowiązków ustawą gminną i odnośnymi przepisami przekazanych, lecz owszem uporczywie wykracza przeciw przepisom ustawy.“

Po odczytaniu tych motywów nasuwa się jedna uwaga, że w **roku 1885** na żądanie zarządu miasta Wydział krajowy delegował komisję lustracyjną do Stanisławowa, i ta znalazła prawie wszystko *w największym porządku*. Teraz zaś jest mowa o *wieloletnich* przewinieniach.

Rada przyboczna, dodana komisarzowi p. Lanikiewiczowi składa się z następujących osób, zaproponowanych zgodnie przez starostwo i wydział powiatowy: Amirowicz Albin aptekarz, Cieński Bolesław właściciel realności, Fiedler Karol majster stolarski, Jaegerman Józef inżynier, Lachowicz Stanisław ck. poborca podatkowy, Rembacz Michał profesor szkoły realnej, Stachiewicz Teodor kupiec, dr. Szydłowski Walery adwokat i dr. Zathey Henryk notarjusz — dalej Angerman Hersz kupiec, Blumenfeld Ozjasz kupiec, dr. Fischler Eljasz adwokat, Halpern Hersz właściciel dóbr, Horowitz Lipa kupiec, dr. Katzenellenbogen Ludwik adwokat, Kornblüh właściciel kantoru wymiany, Regenstreif Zygmunt dzierżawca dóbr i właściciel realności i Seinfeld kupiec.

## Powodź na Bukowinie.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze d. 12. bm.: Dnia 9. bm. nadszedł do Czerniowiec telegram z Wyżnicy, że Czeremosz wystąpił z brzegów i powódź się zbliża. Prezydent naszego miasta, p. Kochanowski, poruszył natychmiast wszystkie organa bezpieczeństwa, aby zapobiedz ewentualnemu nieszczęściu nad Prutem. Przedewszystkiem tedy polecił ostrzedz mieszkańców nadbrzeżnych, aby się mieli na baczności, a gdy tego samego jeszcze dnia woda poczęła wzrastać i występować z łożyska, zarówno policja, jak miejska straż ogniowa i urząd budowniczy zarządziły już jak najczujniejsze pogotowie. Pan Kochanowski sam objeżdżał nieustannie zagrożone miejsca, aby się przekonać, czyli wszędzie rozmieszczono łodzie ratunkowe, lampy sygnałowe i strażaków. Tej czujności prezydenta zawdzięczyć należy, że Czerniowce ze spokojem mogły wyczekiwać ogromu spienionych bałwanów wody, która z złowrogim hukiem i szumem zbliżała się ku miastu. W nocy woda przybrała tak, iż rankiem zastano już jeden z nadbrzeżnych domków zalany. Mieszkańców i bydło uratowano. Stan wody w piątek rano wynosił 3 metry i 50 cent. powyżej zera, a wznosił się stale 8 centim. co kwadrans. Spienione fale niosły setki porozrywanych tratew, młyny wodne, materjał budowlany itp., świadcząc o szkodach, zrządzonych w górnym biegu. U nas tratwy,

---

7)

# Majster do wszystkiego.

### Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Żłobicki był podwójnie szczęśliwy, zarówno przez nadzieję zbogacenia się tak niespodziewanym uśmiechem fortuny, jak i przez nawiązanie znajomości z paryżaninem czystej krwi, człowiekiem wielkiej ogłady towarzyskiej, najprzyjemniejszym kompanem, jakiego pan Edward mógł sobie życzyć w swej kawalerskiej samotni.

Każdy dzień zbliżał ich do siebie, nietylko wspólnością interesu, ale i szybko rosnącą zażyłością ludzi, mających wiele punktów zetknięcia w swoich gustach, poglądach, temperamentach i przekonaniach.

De Farre umiał dziwnie przystosowywać się do pana Edwarda i po dwóch tygodniach był z nim tak, jak gdyby z sobą nie jednę, ale dwie beczki soli zjedli w życiu.

— Was nie darmo zowią Francuzami północy! — mówił do swego gospodarza, który zręcznymi komplementami gościa podniecany, przesadzał się w grzecznościach i w uprzyjemnianiu mu pobytu na wsi, codziennie rozwijał większą pomysłowość i nowe przygotowywał efekta, jak gdyby olśnić chciał nimi Francuza.

— Poczekaj pan — odpowiedział Żłobicki — niech-no tylko dobierzemy się do złota, zobaczysz jeszcze, co potrafię. Jeżeli żałowałem kiedy, że nie mam miljonów, to dla tego jedynie, iż nie mogłem urządzić sobie życia tak, jak rozumiem, i pokazać światu, co można zrobić z pieniędzmi. Cóż pan myślisz, że u nas w kraju nie ma wielkich fortun, nie ma dużych kapitałów?... są, i jakie jeszcze! ale moim kochanym rodakom nieba dopasowały za małe główki. Inicjatywy brak, pomysłów genjalnych, wielkich, ryzyka!... posiedzisz tu dłużej, poznasz stosunki, to się przekonasz, jak mało ludzi czynu w tym kraju, jak dużo zmarnowanego materjału. Zgroza!...

Pan Edward lubił popisywać się swoją wymową i pesymizmem w poglądach na sprawy kraju i społeczeństwa; niekiedy zapędzał się tak daleko, iż wołał głosem patetycznym:

— Jesteśmy pokoleniem skazanem na zagładę!... nie mamy jutra przed sobą, bankrutujemy na wszystkich polach. Co to ukrywać przed sobą ruinę, po co zamykać oczy i żyć złudzeniami?... obskurantyzm, zacofanie, idjotyzm, niepraktyczność na każdym kroku. Żyjemy żużlami europejskiej cywilizacji, dajemy się wyprzedzać wszystkim i kulejemy: kunsztyk — kunsztyk, za pochodem ludzkości.

Upajał się deklamacją własnych frazesów i podziwiał tę elokwencję, która mu wśród okolicznego obywatelstwa wyrobiła opinję... blagiera.

— Na gębę bierze — powiadali o nim sąsiedzi z lekceważeniem — mądrala!... chciałby wszystkich rozumu uczyć, wszędzie nos gotów wścibić, a u siebie porządku i ładu nie może zaprowadzić. Lada dzień cały Żłobków pójdzie pod młotek, a on konie angielskie trzyma, wolanty kupuje, marnuje ojcowiznę na głupie eksperymenta, ananasy hoduje, browar angielski chce stawiać, inkubatory urządza, parowe pługi i żniwiarki sprowadza — warjat, narwaniec, pyszałek!

W okolicy nie lubiano pana Edwarda, a on sam stosunki sąsiedzkie ograniczał do minimum.

Większą część roku wałęsał się za granicą lub siedział w Warszawie, pozostawiąc dom i gospodarstwo na bożej opiece i głowie pana rządcy Litkiewicza, który dwa razy w miesiącu musiał przysyłać mu długie raporta szczegółowe, lub przyjeżdżać do miasta z ustną relacją o wszystkiem, co się działo w Żłobkowie.

Z wiosną, kiedy pan dziedzic przenosił się na wieś, zaczynały się reformy, przewroty, zmiany, wszystko stawało do góry nogami; co w roku zeszłym było białem, to na pewno w bieżącym musiało być czarnem i na odwrót.

Gdyby mógł był cały Żłobków wykręcić ze wschodu na zachód, byłby spróbował to uczynić, aby tylko nie siedzieć z założonemi rękoma i coraz nowe plany układać.

— Ruch, to mój żywioł — powiadał z dumą o sobie — ja się jeszcze w grobie przewracać będę, aby tylko nie leżeć spokojnie i bezczynnie, jak te mięczaki, moi kochani sąsiedzi, utuczeni na kwaśnem mleku i na ziemniakach. I ma to być lepiej z taką gromadą braci śpiących!

Nie przebierał w epitetach, kiedy wpadł w swój rezonerski zapał i rozpuścił język na dobre.

Łatwo sobie wyobrazić, jak skwapliwie korzystał z obecności „gościa z Europy“, aby przed nim popisywać się swoją wymową i śmiałemi teorjami, które mu wirowały po głowie nieustannie.

De Farre szybko połapał się w sytuacji i poznał, z kim ma do czynienia; unosił się nad wszystkiem, słuchał z uwagą całogodzinnych wykładów gospodarza, chodził z nim codziennie po stajniach, do obory, na fabrykę przyglądać się budowie nowej gorzelni, którą pan Edward z wielkim nakładem stawiać zaczął, do parowej mleczarni, w której miano wyrabiać sery i masło na

**Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne,** kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Stanisława Zaleskiego, świeżo nominowanego profesora uniwersytetu syberyjskiego i w końcu bieżącego miesiąca wyjeżdża do Tomska. — Panna Helena Boguska (znana pod pseudonimem Hajoty autorka) wychodzi za p. Szolc-Rogozińskiego, znanego podróżnika i wyjeżdża aż do Fernando Po.

**Telefon między Warszawą a Łodzią.** Inżynier p. W. uczynił propozycję kilku farykantom łódzkim, przeprowadzenia drutu telefonicznego pomiędzy Warszawą a Łodzią. Projekt ten podobno przyjęty został przychylnie. W tym celu pan W. porozumieć się ma z Towarzystwem telefonicznem i zarządem kolei wiedeńskiej i łódzkiej co do pozwolenia na założenie przewodnika na słupach telegrafu kolejowego.

**„Nieutulony“...** Na cmentarzu w okolicach Warszawy znajduje się napis następujący: „Malwinie X... najukochańszej i najwierniejszej żonie w n i e u t u l o n y m żalu pozostały mąż wraz z d r u g ą żoną swoją, ten pomnik stawiają“...

**Samobójstwo komisarza rządowego.** W Neusatz na Węgrzech zastrzelił się komisarz rządowy dla regulacji Cisy, Nikolics, sprzeniewierzywszy znaczne sumy. O nieuczciwej manipulacji Nikolicsa, dochodziły już dawniej do ministerstwa wieści, przed kilku zaś dniami nadszedł list z denuncjacją i w skutek tejże wysłano z ministerstwa urzędnika, w celu zeszkontrowania Nikolicsa. Rewizja kasy wykazała ogromny deficyt i Nikolics nie czekając następstw, życie sobie odebrał.

**Dobra reklama.** Do wszystkich redakcyj londyńskich nadeszły przed kilku dniami grube pakiety, zawierające dzieła nieznanego dotychczas pisarza nazwiskiem James Roland. W każdym z egzemplarzy recenzyjnych znajdowała się kartka treści następującej: „Jeżeli do czterech dni nie będzie w pańskim dzienniku życzliwej wzmianki o mojem dziele, najbliższem, co nastąpi, będzie strzał z pistoletu“. Kilku redaktorów uważało za stosowne polecić obiecującego poetę policji, która wytoczyła panu Rolandowi proces. Oskarżony wyjaśnił jednak, że w kartce jego zupełnie mowy nie ma, do kogo wymierzonym zostanie ów strzał, do redaktora owego, czy do siebie, zwłaszcza, iż wiadomem jest, że rozżaleni poeci, częstokroć życie sobie odbierają. Roland został uwolniony, a sprawozdanie z procesu, zamieszczone we wszystkich dziennikach były dla niego i jego poezyj lepszą reklamą, aniżeli jakiekolwiek recenzje.

**Godne naśladowania.** Czytamy w *Kurjerze warszawskim*: W rozkazie dziennym do policji wykonawczej zwrócono uwagę, iż wielu handlujących, a w szczególności żydów, ma zwyczaj na zewnętrznych drzwiach swoich sklepów wywieszać towary, które sprzedają, a mianowicie palta, surduty, spodnie, obuwie itp. P. o. oberpolicmajstra, uważając, iż szyldy dostatecznie objaśniają publiczność o rodzaju towarów, znajdujących się w sklepie, i że wywieszanie na okaz rzeczy brudnych, przenoszonych, przedstawia widok nader nieprzyjemny, poleca komisarzom cyrkułowym zobowiązać wszystkich handlujących tandetą oraz innemi towarami, w szczególności zaś w cyrkułach: soborowym, bielańskim i jerozolimskim, aby stanowczo zaniechali dotychczasowego zwyczaju, i niestosujących się do niniejszego rozporządzenia pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

**Uwięzienie adwokata.** W Peszcie uwięziono adwokata Stefana Berethi, na rekwizycję sądu w Szolnok. Berethi jest podejrzany o sfałszowanie dokumentów. Sprawa ta była przedmiotem dochodzeń od lat dwu, Berethi nie mógł jednak być aresztowanym, z powodu, że bawił pod ówczas w Konstantynopolu, gdzie pełnił obowiązek zastępcy prawnego konsulatu austro-węgierskiego.

**Głębokość jezior.** Uczony węgierski Wagner zajmuje się obecnie badaniami jezior tatrzańskich. Głębokość ich podał on wedle pomiarów dokonanych przez profesora Dziewulskiego. Sondowania przez tego ostatniego dokonane wykazały, iż najgłębszem jest jezioro Wielki Staw, głębokie na 78 metrów, oraz że po niem idzie Morskie Oko, posiadające głębokość prawie równą poprzedniemu.

---

**Mianowania.** Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Antoniego Schapperta z Drohobycza do Wiednia; namiestnik zamianował lekarzem powiatowym II. klasy dr. Jana Filewicza, a dr. Franciszka Wyszatyckiego asystentem sanitarnym i przydzielił do służby pierwszego przy starostwie w Kolbuszowej, drugiego w Nadwórnie. Rada szk. kraj. zamianowała Rudolfa Jellineka rzeczywistym nauczycielem w Draganowce; Bronisławę Marję Smolkownę w Mokrzanach, a Emilią Joanną Goldnerównę w Samborze.

**Poprawcze egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się: A) we Lwowie: 1) w gimnazjum akademickiem dnia 13. września; 2) w gimnazjum II. d. 13. września; 3) w gimnazjum Franciszka Józefa d. 17. września; 4) w gimnazjum IV. d. 17. września br.; 5) w szkole realnej d. 21. września. B) w Krakowie: 6) w gimnazjum św. Anny d. 21. września; 7) w gimnazjum św. Jacka d. 19. września; 8) w gimnazjum III. d. 20. września; 9) w szkole realnej d. 17. września br. W tych terminach odbędą się w gimnazjach: akedemickiem, II. i Franciszka Józefa (III.) we Lwowie, tudzież w gimnazjum św. Anny w Krakowie i w szkołach realnych we Lwowie i w Krakowie, także egzamina zupełne (piśmienne i ustne lub tylko ustne.

**Handlarz starożytnościami.** Do policji zgłosił się wczoraj p. Jan M. zamieszkały przy ul. św. Mikołaja l. 3. donosząc, że Moritz G., o którego sprawkach wczoraj donieśliśmy, wyłudził odeń starożytny obraz, wartości 200 zł. jeszcze w miesiącu marcu. Oszust pieniędzy ani obrazu dotychczas nie zwrócił.

**Przejechanie.** Fed'ko Byczak, parobek z piekarni Baranieckiego, jadąc wczoraj nieostrożnie najechał na skręcie ulicy Skarbkowskiej kilkoletnią Stefanię Korytko zamieszkałą przy rodzicach w domu pod l. 16. przy tejże ulicy. Koła wozu przeszły dziewczęciu przez nogę i zadały poważną ranę w głowę. Winnego aresztowano.

**Kradzież.** Zamieszkałemu pod l. 26. przy ul Szpitalnej Adamowi Wolańskiemu, skradła sługa jego, Rozalja Wyszomirska, rozbiwszy kuferek kwotę 20 zł. Złodziejka kilkakrotnie notowana, po czynie zbiegła i jest poszukiwaną.

**Osieł i... komisja.** Wszystkim, używającym przechadzki na plantacjach Wysokiego zamku znanym będzie zapewne magistracki.... osiołek. Znają go jednak najlepiej mieszkańcy ulic przyległych Górze zamkowej, którym kapryśny humor długoucha niejednokrotnie dawał się we znaki. Osiołek pełni funkcją rozwoziciela wody w beczkach, przyczem rykiem swym mało melodyjnym staje się postrachem wszelakich drobniejszych zwierzątek, przebywających swobodnie w tamecznych zaroślach. Z natury już skryty i uparty miewa on częstokroć kaprysy zbyt niesforne, które objawia wówczas wojowniczym temperamentem. W chwilach owych złego usposobienia, napada na każdego, kto mu się na drodze nawinie, kąsa nielitościwie, przewraca i depcze nogami, słowem niezmiernie staje się zawadjackim. Że sytuacja napadniętego w takim przypadku nie jest przyjemną, i bynajmniej do wesołości pobudzać nie może, przyznają wszyscy, którzy z osiołkiem doznali już przeprawy, a już najmniej miłą była panu X. właścicielowi realności pod l. 21. przy ul. Zamkowej, który miał to nieszczęście spotkać się wczorajszego wieczora oko w oko z królem świata zwierzęcego owych pięknych zresztą plantacji, i to w chwili, najgorszego właśnie jego humoru. Pan X. aczkolwiek bynajmniej nie ułomek, rozpaczliwie się bronił, wyszedł jednak z napadu osiołka z bardzo przykremi ranami, pochodzącemi od zębów i kopyt długoucha, z których teraz leczyć mu się przyjdzie. Niesforność taka zwierzęca winna być ukarana! Rzecz zupełnie jasna. Wybrał się więc na miejsce wypadku w dorożce zawiadomiony o nim urzędnik policji trzymający inspekcję nocną. Jak tu jednak ściągnąć protokół z niemowy? Jak go tu ukarać? Ani mundur z amarantowym kołnierzem, ani powaga interlokutora, ani nawet świadomość osła, że jako winowajca stoi przed sprawiedliwością, nie zdołały zeń wydobyć innego zeznania, nad kilka płaczliwych pomruków, parę złośliwych wierzgnięć i figlarnych zamachnięć... ogonem, taka to już ośla natura! Za karę, którą bądź co bądź wymierzyć należało, zamknięto osła do kozy, to jest do magistrackiej stajenki

Podobno jest zamiar przenieść awanturnika na teren mniej przez publiczność uczęszczany.

**Koniokrad z zawodu.** W nocy z 8. na 9. bm. skradziono z pastwiska we wsi Strzeliska ad Bóbrka na szkodę włościanina Piotra Wołka parę koni kasztanowatych wartości 100 zł. Skradł je niewyśledzony dotąd żydek, ubrany w bekieszę, o ryżej bródce, którego z końmi temi w sąsiedniej karczmie widziano. Udał się on w kierunku Żółkwi na jarmark, który odbyć się ma tam dzisiaj tj. 13. Tenże sam żyd uprowadził w ostatnich czasach parę koni gniadych, parę karych i jednego szpakowatego i z całym tym taborem popędził gościńcem. Żandarmerja ze Strzelisk otrzymawszy do pomocy ajenta tutejszej policji, udała się wczoraj w pogoń za koniokradem do Żółkwi. Dotychczas zdołano już wyśledzić, że zbrodniarz mijał z końmi żółkiewską rogatkę.

---

## Teatr literatura i sztuka.

* **P. Emanuel Kaczkowski** dobrze we Lwowie znany muzyk kompozytor, który z powodu niezbyt stosownego wystąpienia pewnej części tutejszej krytyki zeszłego roku Lwów opuścił, cieszy się za granicą wielkiem uznaniem. Początkowo zamieszkał we Wiedniu, gdzie wydał kilka wcale udatnych pieśni pod pseudonimem Victor Emanuel Mussa. Obecnie p. Kaczkowski-Mussa przeniósł się do Stuttgardu, gdzie pod powyższym pseudonimem skomponował nadzwyczaj piękny marsz żałobny poświęcony cieniom zmarłego cesarza Fryderyka III. Marsz ten odznacza się szczególnie wybredną robotą kompozytorską, i pojawił się w lipcowym zeszycie czasopisma *Uiber Land und Meer*.

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 13. sierpnia. Pobyt Stambułowa w Budapeszcie i w Wiedniu miał na celu, wywiedzieć się o możebnych zmianach w sytuacji politycznej, wywołanych zjazdem petersburskim.

Słychać, że zarówno Tisza jak i Kalnoky zapewnili go, że dla Bułgarji nie grozi na razie żadne niebezpieczeństwo.

---

**Wiedeń** 13. sierpnia. Książę Józef Koburski (nie Bułgarczyk, któremu Ferdynand) umarł tu w 24 r. życia.

**Grac** 13. sierpnia. Nowy komendant korpusu Schönfeld wyraził tutejszemu gronu oficerów imieniem arcyksięcia Albrechta ubolewanie z powodu demonstracyj na rzecz Kuhna, i oświadczył, że cesarz nie przybędzie na tegoroczne manewry.

**Praga** 13. sierpnia. W okręgu Benatek młodoczesi postawili do Rady państwa swego kontrkandydata w osobie Jandy przeciwko staroczechom. Na zgromadzeniu wołano „hańba“! rozmaitym dygnitarzom wysokim i ich poplecznikom.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Slanem burmistrz F ü r s t dyrymował uchwałę: *przeciwko* wnioskowi Liechtensteina.

**Budapeszt** 13. sierpnia. Ze wszystkiego widać, że Strossmajer fałszywie postępując, wprowadził w błąd samego nawet papieża co do swojego katolicyzmu. Oburzenie nań okrutne.

**Haga** 13. sierpnia. Natalja wyjechała do Paryża.

**Berlin** 13. sierpnia. Jen. *Moltke otrzymał dymisję z naczelnictwa jen. sztabu* rzekomo dla podeszłego wieku. Wywołyje to ogromną senzacje, chociaż Moltke sam prosił o to. Cesarz zamianował go prezydentem komisji dla obrony kraju (landwery). *Następcą Moltkego jest jen. Waldersee*, osobistość miła w Wiedniu. Urodzony r. 1832, ożeniony z Amerykanką (Esterą Lee), zpowinowaconą z samym cesarzem, — jen. *Waldersee uważany jest za główny filar partji wojennej*, i miał z Bismarkiem nieraz zatargi. Jest także przyjacielem Stoeckera!

Podczas zeszłorocznych manewrów cesarskich na Morawie sławił armję austrjacką i pogłoska stawiała go na ewentualnego wodza armji prusko-austrjackiej w wojnie przeciwko Rosji.

Teraźniejsza nominacja jego na szefa sztabu jeneralnego musi być uważaną za objaw energji w obec Francji, do czego potrzeba było młodszej siły.

**Rzym** 13. sierpnia. Włosi ponieśli znowu małą „szlapę“ w Abisinji. Jedna kompanja dostała się w zasadzkę. Zginął kapitan i wszyscy oficerowie. Winę składają na zdradę baszyboszuków.

Rada prowincjonalna czyni wielkie przygotowania na przyjęcie ces. Wilhelma. Prezes Bacceli zagajając ostatnie posiedzenie rzekł: Niechaj się gniewa kto chce (Brawo — papież), my chcemy godnie przyjąć przyjaciela naszego króla i narodu

**Londyn** 13. sierpnia. Parnell zaskarżył *Timesa* o oszczerstwo i żąda wynagrodzenia 50.000 funt. szt.

**Petersburg** 13. sierpnia. Car zarządził niedawno, aby ogród w Gaczynie był przez 2 miesiące przystępny dla publiczności. Nagle zamknięto go i zaprowadzono znowu niesłychane ostrożności.

---

## Wiadomości polityczne.

**Grac** 12. sierpnia. Według najnowszych zarządzeń na tegoroczne manewry n i e p r z y b ę d z i e i następca tronu arcyksiąże Rudolf. Natomiast jest zapowiedzianem przybycie arcks. Albrechta, Wilhelma i Rainera.

**Budapeszt** 13. sierpnia. Rząd węgierski ma zamiar (?) usunąć biskupa Strossmayera z biskupstwa Diakowaru. W tym celu rozpoczęto już rokowania z Rzymem.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia leczy najskuteczniej SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

czynnego w pracy około podniesienia bytu materjalnego rolników w ogóle), Łuszpińskiego notarjusza z Komarna, o którym już wzmiankowaliśmy parę razy i Albina Rayskiego człowieka, który pod względem prawości zasad stoi najbliżej śp. Janki. Głosowania nie było żadnego. Na dobrą sprawę każdy z tych trzech kandydatów powinienby się obejść bez poparcia środkami demoralizującemi, ale niestety.....

**Burza,** która szalała w niedzielę we Lwowie, dała się we znaki i na prowincji. W Stryju ruch pociągów w południe ustał i podróżni przeszło godzinę musieli przeczekać na stacji, póki gwałtowna ulewa nieco nie zwolniła. Grad sam, następnie pomięszany z deszczem poczynił w okolicy Stryja ogromne szkody w polach i ogrodach. Na przestrzeni Stryj-Drohobycz widziano znaczną ilość starych drzew powalonych przez orkan. Rzeczka Tyśmieniczka wezbrała w jednej chwili, zalewając pobliskie pola i łąki. Z innych okolic brak jeszcze wiadomości, prawdopodobnie jednak burza musiała srożyć się w wielu miejscach równocześnie i znaczne zapewne poczyniła szkody.

**Ze szpitala.** Stan chorych poparzonych ofiar przy wybuchu gazów jest w tym krótkim czasie nadspodziewanie pomyślny. Wczoraj opuścili szpital starszy pompier Karpiel i strażak Nędza. Obaj ci są już o tyle zdrowi, że zbytecznem byłoby ich leczenie w szpitalu, gdyż rany starannie pielęgnowane same zwolna się zabliźniają. Służby jeszcze oczywiście pełnić nie mogą. Natomiast nie tak pomyślnie mają się subjekci, których oparzenia są znaczniejsze, więc dłuższej będą wymagać w szpitalu kuracji. Dr. Rożański zapewnia, że najmniejszego jednak nie ma już niebepieczeństwa, i choroba ich kalectwa za sobą nie pociągnie.

Rekonwalescenci przyznają, że opieka nad nimi w szpitalu była prawdziwie ojcowską i wdzięczność wyrażają swym opiekunom.

**Komendant twierdzy przemyskiej** jenerał Pollini otrzymał dwumiesięczny urlop, który ma być, jak pogłoska niesie, przejściowym stanem do przeniesienia jenerała w stan spoczynku. Inicjatywę w tym względzie dał podobnoś sam arcyksiążę Rudolf. Podczas ostatniej inspekcji wojska wpadło mu w oczy kilka nieprawidłowości, które go tak zniechęciły, iż nawet przy odjeździe w formie podziękowania odmówił towarzystwa jenerałom usiłującym go odprowadzić na stację kolejową. Z pobytu arcyksięcia notuje *Gazeta Przemyska* jeszcze jeden szczegół: Gdy arcyksiążę pewien oddział baraków tutejszych zwidzał i grzyby na ścianie tam rosnące zobaczył, zapytał się delikatnie, lecz dobitnie, czy też na tem miejscu, gdzie stoją baraki, nie odbywały się dawniej polowania na dzikie kaczki, lub bociany. Nam się zdaje, że nie teren winien owemu grzybowi, ale materjał świeży użyty przez przedsiębiorców do budowli bez należytej kontroli. Łatwo pojąć, że budynki takie są do niczego, i muszą być zastąpione innymi. Koszta zaś pokryje — „skarb państwa!“ Komendę twierdzy podczas urlopu Polliniego reprezentować ma pułkownik Peche. — Wspomniana gazeta donosi dalej: Dla zwidzenia fortów przybył 6go b. m. do Przemyśla Juljan J. Leverson, kapitan sztabowy angielski, atoli władza odmówiła mu przystępu do fortów, a dla zwidzenia komunikacji wodnej (!) przybył 7go b. m. do Przemyśla Dawid Rosenblatt, urzędnik banku hipotecznego z Odesy i nie uzyskał zezwolenia władzy na przeprowadzenie zamiaru swej podróży.

**Jeszcze o zgonie kapitana Wendta.** W numerze z dnia 11. b. m. *Wiener Allgemeine Zeitung* znajdujemy korespondencję z Krakowa, w której pismu temu donoszą, że śledztwo miało wykryć inną przyczynę śmierci kapitana Wendta, aniżeli dotychczas przypuszczano. Dziennik ten podaje mianowicie, że strzał, od którego padł kapitan Wendt, był dobrze obmyślanym zamachem jednego z żołnierzy. Ćwiczeniami w strzelaniu dowodził wówczas pewien porucznik, podobno zięć kapitana Wendta, który z własnej ochoty był na manewrach obecnym i ćwiczeniom się przypatrywał. W kompanji miał się znajdować pewien zdegradowany podoficer, który czując urazę do porucznika poprzysiągł mu zemstę i postanowił do wykonania jej użyć strzelania podczas ćwiczeń. Podoficer ów zdegradowany mierzył dobrze w porucznika, lecz w chwili, gdy strzał padł, kapitan Wendt stojący obok porucznika nachylił się jakoś ku niemu i padł ugodzony w samo serce. Kompanię ową natychmiast odosobniono i karabiny zrewidowano, z którego jednak karabinu strzał wypadł, z pewnością oznaczyć nie było można. Wczoraj dopiero (10. b. m.), pisze wspomniany dziennik, stawił się wspomniany żołnierz sam przed przełożanymi i winę swą wyznał. Mierzył do porucznika, nie do kapitana, chybił i skutkiem wyrzutów sumienia, sam do czynu się przyznał.

O wykryciu jakiegokolwiek zamachu, względnie o przyznaniu się do niego, którego z żołnierzy, nic dzienniki krakowskie nie donoszą. Jak czytelnicy nasi mogli zauważyć sam fakt powtórzony przez nas za dziennikami krakowskiemi wygląda w piśmie wiedeńskim zupełnie inaczej.

**Fasje czynszowe.** Ogłaszając równocześnie w dzienniku urzędowym, tudzież za pośrednictwem tutejszego magistratu wezwanie do przedłożenia fasyj czynszowych na rok 1889 z domów położonych w obrębie gminy miasta Lwowa w terminie do końca sierpnia b.r. Administracja podatków zwraca uwagę właścicieli domów, aby się zastosowali do poszczególnionych tamże wskazówek.

**Z komitetu groszowego.** W sierpniu wypada kwartalna wymiana puszek groszowych Prosimy szanownych członków o nadsyłanie co rychlej tychże puszek. Komitet odzywa się przedewszystkiem do tych członków, którzy od dawna zalegają z odesłaniem swoich skarbonek.

**Dla ubogich.** Z powodu śmierci śp. Julji z Korytowskich Zawadzkiej dzieci i wnuki zmarłej, zamiast składać wieńce na trumnę, złożyli w prezydjum magistratu kwotę 55 zł. z przeznaczeniem dla ubogich m. Lwowa, za co p. prezydent składa im publiczne podziękowanie.

† **Marja Tomaszewska,** małżonka zasłużonego weterana walki z r. 1863, zmarła wczoraj we Lwowie, pozostawiając 6 dzieci osieroconych. Mąż utrzymujący tę biedną rodzinę z pracy rąk, upada pod ciężarem nieszczęść i wysiłków. Zarząd fundacji skarbkowskiej spełniłby czyn szlachetny, gdyby przynajmniej dwoje z tych dzieci przyjął na dalsze wychowanie do zakładu Drohowyzkiego.

**Jubileusz urzędnika.** W dyrekcji domen i lasów obchodzono uroczyście w dniu 12go b. m. 40. letni jubileusz służby rządowej radcy Wacława Mattauschka. Urzędnicy w uznaniu jego długoletniej gorliwej służby, jako też życzliwości, złożyli mu z rana swe gratulacje ustnie i pisemnie, wieczorem zaś o godzinie 8. odbył się bankiet na cześć jubilata w ogrodzie Miejskim.

**Jubileusz polskiej hypoteki.** Pięćset lat minęło od chwili, kiedy na sejmie 1388 r. wprowadzoną została u nas albo raczej urządzoną i określoną w drodze prawodawczej instytucja hipoteki. Jednocześnie przypadła w roku bieżącym druga rocznica, a mianowicie 70lecie ustawy hipotecznej z r. 1818. Chcąc uczcić należycie dwie te doniosłe dla kraju naszego daty, *Gazeta sądowa* z 20. lipca 1888 poświęciła cały numer 29. rozprawom o hypotece i przyznać trzeba, że wystąpiła z doborem artykułów, jakie nie często w poważnych nawet dziennikach spotykać się zdarza. Rozpoczyna szereg znany w szerokich kołach prawniczych prof. Oswald Balzer. W artykule o hypotece w dawnem ustawodawstwie polskiem kreśli on początki tej instytucji i zasady z 1588 r. Niestrudzony pracownik na niwie naukowej, Wł. Nowakowski, podaje „Rys historyczny ustaw hipotecznych z 1818 i 1827 r.“, odtwarzając historję ich ułożenia i przebieg rozpraw sejmowych. Z kolei następuje gruntowne, aczkolwiek związłe streszczenie zasad ustawy hipotecznej polskiej, pióra znakomitego hypotekarjusza naszego Feliksa Jeziorańskiego, oraz historja ksiąg hipotecznych byłego wolnego miasta Krakowa, opowiedziana przez prof. Maurycego Fiericha, znanego i sumiennego badacza. Wreszcie wiązanką doborowych prac hipotecznych zamyka artykuł znakomitego cywilisty naszego, prof. Wł. Holewińskiego, na temat o różnicach zasadniczych pomiędzy hipoteką pruską, austrjacką, francuską i polską. Zbytecznem byłoby dodawać, że całość, złożona z takich artykułów, stanowi materjał bogaty i jaknajbardziej odpowiada zamiarowi uczczenia rocznicy doniosłych ustaw hipotecznych.

**Muzyka „Harmonji“** grać będzie dziś 14go b. m. na Wysokim Zamku. Początek o godzinie pół do 6. po południu.

**Muzyka wojskowa** pułku 95. wykona dziś, tj. we wtorek w ogrodzie Miejskim pod kapelmistrzem p. Forka, następujące utwory: 1. Doppler: Uwertura z opery „Ilka“. 2. Wolański: „Les ondes de la mer noir“ (Souvenir d' Odessa), walc. 3. Giorza: Fragment z baletu „Hrabia Monte-Christo“. 4. Ziehrer: „Schneidig“, polka francuska. 5. Waldman: „Die kleine Fischerin“, pieśń. 6. Kaschte: „Ernst und Heiter“, wielkie potpouri. 7. Strohl: „Im Feuer“, galop. — Początek o godzinie 6. po południu.

**Osobliwsza sprzeczka.** Z jednej ze świątyń tutejszych wychodziły niedawno dwie panie. Już w kościele zaszło między niemi jakieś nieporozumienie, które w miarę posuwania się ku wyjściu, rosła coraz więcej. Fortissimo tego dyssonansu odbyło się na progu, gdzie jedna z przeciwniczek, bardziej gorącego temperamentu, zaaplikowała drugiej... policzek. Sąd miejski delegowany rozpatrywał w tych dniach tę sprawę, do której w charakterze świadków stawało... pięciu żebraków i żebraczek kościelnych! Po rozpoznaniu wypadku skazano oskarżoną na dwa tygodnie aresztu, od którego wyroku wniosła zażalenie.

**Przez zemstę.** Karolina D..., magazynierka, zamieszkała przy ul. Skarbkowskiej, powróciwszy do domu onegdaj wieczorem, zastała swój kuferek otwarty. Przeczucie jakieś powiedziało jej, żeby doń zajrzała w tej chwili, co też uczyniła niezwłocznie. Przeczucie jej nie zawiodło, albowiem w kuferku okazał się brak 20 zł., a nadto zastała oblane jakimś płynem gryzącym suknię i płaszcz letni, kosztujące 70 zł. Poszkodowana zwróciła się do gospodarzy lokalu, w którym mieszkała, z prośbą o wyjaśnienie tego, co się stało, ci atoli odpowiedzieli, że nie są jej stróżami, że tedy o niczem nie wiedzą. Ponieważ wynajmujący mieszkanie poszkodowanej mieli do niej od pewnego czasu pretensję, zrodziło się w myśli jej podejrzenie, iż to oni tylko mogli ją ukrzywdzić. Wskutek tego o wynagrodzenie szkody wniesioną została skarga sądowa.

**Wydziałowa szkoła** męska w Tarnowie, jak się dowiaduje *Pogoń*, została zorganizowana na siedmioklasowy zakład.

**Dwie nauczycielki** ze szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie umarło w ostatnich 6. miesiącach: Aurelia Ruszczyńska i Aniela Pachucka. Koleżanki zmarłych poświęcają im gorące wspomnienie w *Pogoni* tarnowskiej. Z długiego nekrologu widać, że śp. Aniela Pachucka, która przeszło 19 lat spełniała nauczycielskie obowięzki przy szkołach w Tarnowie i 8. bm. umarła na suchoty, umiała sobie zyskać postępowaniem swojem serca rodziców dzieci, powierzonych jej opiece, jak niemniej koleżanek w swoim zawodzie. Liczny orszak pogrzebowy, mimo pory wakacyjnej, był najwymowniejszym dowodem, jakiego szacunku doznawała w szerszych kołach publiczności ta spokojnie pracująca nauczycielka!

**Z naszych zdrojowisk.** Ostatnia lista gości kąpielowych w Krynicy wykazuje do 6. bm. rodzin 1867 a osób 2.946. W Żegiestowie rodzin 367, osób 581.

**Tucze i pioruny.** Ze Zgłobnia donoszą *Kur. rzeszowskiemu*: Dnia 28. lipca podczas burzy po południu około 5. godziny piorun zabił w polu kobietę Marjannę Michaliczkową i dziewczynę Franciszkę Opalińską. We czwartek 2. bm. znowu nawiedziła okolicę tutejszą straszna burza, jakiej ludzie nie pamiętają. Piorun spalił w Zgłobniu chałupę Barcia, a w Błędowej półkopek żyta. Podczas burzy tej widziano ze Zgłobnia 4 pożary, powstałe przez uderzenie piorunu, a mianowicie dwa w okolicy Czudca, dwa zaś w Pstrągowej.

**Z życia towarzyskiego.** W Stanisławowie pobłogosławiony został, jak donosi *Kurjer stanisł.* związek małżeński między panną Martyną Krotochwilówną a panem Eugeniuszem Jurkiewiczem, artystą malarzem z Kołomyi.

† **Władysław Dąbrowski** 72 lat liczący wychodźca polski z Janowa w guberni lubelskiej, weteran z r. 1831 zmarł w Stanisławowie 6. bm.

**Pożyteczny dławiduda.** W Botuszanach mieszka profesor muzyki, Polak, nazwiskiem Fleury, który stworzył artystyczną trupę w ten sposób, że zbierał prawie z ulicy ubogie dzieci od 6 do 13 lat i bądź sam, bądź przy pomocy nauczycieli kształcił je w muzyce. Obecnie po przeszło dwuletniej pracy doprowadził swoją trupę liczącą 30 członków do tej doskonałości, że urządza koncerta z pomyślnym rezultatem w Botuszanach i w Jassach. Pan Fleury wybiera się w tych dniach na objażdżkę artystyczną do Galicji ze swoją trupą.

**Wojskowa muzyka austrjacka w Monachjum.** Muzyka 84. pułku piechoty z kapelmistrzem swoim p. Karolem Komzakiem, wyjechała wczoraj na wyraźne zaproszenie ks. rejenta bawarskiego, do Monachjum, gdzie przez 11 dni grać będzie na międzynarodowej wystawie sztuk pięknych.

**Towarzystwo Węgrów,** dosyć liczne, odwiedziło Krynicę w przeszłym tygodniu. Byli to goście z pobliskiego zakładu kąpielowego w Bardyowie. Krynica podoba się bardzo węgierskim gościom, którzy byli także na balu w ten dzień urządzonym.

**Próby z oświetleniem elektrycznem** czyniły władze wojskowe w Poznaniu na forcie Waldersee. Olbrzymi słup światła poruszanej baterji elektrycznej, mający z milę długości, unosił się ponad miastem nakształt błyskawicy, sprawiając przytem wspaniałe wrażenie.

**W Pięciokościołach** została dnia 11go b. m. otwartą wystawa rolniczo-przemysłowa.

**Dwa śluby.** *Kurjer Warszawski* donosi, iż Warszawa straci w krótce dwie sympatyczne i utalentowane mieszkanki. Panna Jadwiga Iwanowska wychodzi za pana

GALICYJSKI

# BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

**4% Asygnaty kasowe**

z 30-dniowem wypowiedzeniem

**5% Asygnaty kasowe**

z 90-dniowem wypowiedzeniem

*Dyrekcja.*

550

---

Nieodwołalnie — Tylko 4 dni.

Wielki angielsko-amerykański

# CYRK BORNA

przybył do Jarosławia w poniedziałek na **4 dni** celem dania **w olbrzymim cyrku namiotowym**

**5ciu Wielkich przedstawień galowych**

z bardzo zajmującym i obfitym programem.

Tudzież

**Tresowane olbrzymie Słonie**

tresowane i wyprowadzone przez p. **Perelmanna.**

**BALET.**

*Utwory muzyczne wykona własna kapela.*

**Do wiadomości.**

Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny a Szanowna Publiczność jest od wiatru i deszczu ochronioną.

NB. Wskutek ułożonego planu podróży nie może ani jedno przedstawienie więcej być danem, jak w doniesieniu zapowiedziane, dla tego **we czwartek dnia 16. sierpnia 1888** odbędzie się **nieodwołalnie Przedstawienie pożegnalne.** Z największym szacunkiem

*Louis Born, właściciel cyrku i dyrektor.*

---

**Zwracam uwagę!**

**że po 1. września b. r.**

wskutek nowego podatku spirytusowego i podwyższenia cła od wódek zagranicznych, **podrożeją wszelkie wódki:** krajowe, likwory i rosolisy o 10 cnt. na butelce, zaś Cognac, rum i likwory zagraniczne o 40 cent. na butelce.

W każdym domu wolno jest w tym terminie posiadać zapas wolny od dopłaty podatkowej, 10 litrów czyli 14 butelek — doradzam więc wyzyskanie tego przywileju i zaopatrzenie się w Rum, koniak i likwory, po dotychczasowych tanich cenach przed Wrześniem.

Cenniki rozsełam na żądanie odwrotną pocztą.

*S. Markiewicz*

we Lwowie w Rynku l. 42.

---

**Kantor komisowo-ajenturowy,** posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji, Austrji, Rumunji, Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

---

# LAKIER

**czarny matowy**

**do tablic szkolnych**

poleca

**Józef Hanke**

Lwów, Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

---

**Nowość!!!**

Wydawnictwo księgarni

**EDWARDA MENKESA**

**w Tarnowie.**

**Pierwszy polski Mentor**

**kalendarz studencki dla młodzieży szkół średnich na rok szkolny 1889.**

Cena egzempl. w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką **60** centów.

---

# MORSZYN

**zdrojowisko**

**i zakład wodoleczniczy**

**Sezon od 1. maja.**

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage.

Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.

*Dr. A. Medwey.*

---

**Najprzedniejsze perfumy**

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

**Wody kolońskie**

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

**we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.** 1460d

---

# Weba King.

**„Weba King"** jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

**Ceny „Weby King":**

1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

**M. BAYER i Spółka**

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

---

**Po cenie zniżonej** dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

**Fortuna,** przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

**Książe i Żebrak,** przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

**Na Dnie.** Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

**Kusiciel.** Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

---

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

**po 1½ centa od wyrazu.**

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkolnych do 7. klasy, jakoteż język francuski i muzykę podług metody Mikulego poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość u pani Grzywińskiej ulica Trzeciego Maja l. 2. gdzie kasa oszczędności. 302

Młody człowiek korespondujący w polskim i niemieckim języku, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalterją i interesami spedycyjnym i zbożowym, poszukuje umieszczenia Zgłoszenia pod lit. F. do Administ. Kurjera Lwow. 279

Nowy fortepian (koncertowy Wirta Bösendorfera) z powodu nagłego wyjazdu tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Zamarstynowska 22. 299

Ucznia do praktyki poszukuje handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. 294

Budka do sprzedawania pieczywa do wynajęcia. Wiadomość ulica Kurkowa l. 9. 297

**Lokomobili w dobrym stanie o sile 4 koni poszukuje się. Wiadomość w Administracji Kurjera pod lit. S. S.** 292

Rutynowany **nadleśniczy** z dobremi świadectwami, z kaucją kilkatysięcy złr. poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod W. R. poste restante Baworów. 296

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera" litera M. 262

Story patyczkowe i dreliszkowe, **żaluzje, parawany i ekramy** japońskie, jakoteż wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca magazyn **tapet A. Krzysztofowicza** Lwów plac Halicki l. 2. 563

**Fortepiany i pianina** z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

**Handel korzenny i mieszany** na dobrem miejscu, bardzo pięknie urządzony, z powodu odjazdu natychmiast do sprzedania wraz z towarem za cenę odpowiednią. Adres: B. C. Administracja Kurjera. 307

Bezinteresownie umieszczę studentów, panien, w domach, gwarantujących opiekę rodzicielską; proszę załączyć markę na korespondencję. Tchorznicki poste restante 308

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą" do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Praktykant maiący początkową praktykę znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym. Ulica Pańska l. 17. T. Kordasiewicz. 305

## Mieszkania i sklepy

**po 1 cencie od wyrazu.**

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

**6, 4, 3, 2 pokoje** z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Ulica Piekarska 6. do wynajęcia mieszkania famlijne, kawalerskie, stajnia. 283

**Jeden pokoik,** ulica Strzelecka 10. 309

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia I. piątro, ulica Koralnicka l. 4. 304

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. R-10 restante Lwów. 300

---

# Kocioł parowy

**Dupuis**

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

**Gustaw Stifter Wiedeń**

I. Eschenbachgasse 10.

**Budapeszt** 12. sierpnia. Otwarcie kolei Wiedeń-Stambuł nastąpiło wczoraj. Dyrekcja kolei państwowej węgierskiej wysłała o god. 3. po poł. osobnym pociągiem do Belgradu uczestników uroczystości. Wielu z zaproszonych udało się jeszcze wczoraj kurjerem do Belgradu. Z Belgradu wyszedł pociąg o godz. 11. w nocy i przybędzie do Niszu o 6. rano, a w południe zdąży do Sofji. Tutaj danym będzie bankiet dla gości. W poniedziałek przed południem wyjedzie pociąg do Stambułu, gdzie stanie we wtorek rano. Ze strony Turcji protestują, ażeby pierwszy ten pociąg nosił cechę otwarcia uroczystego. Charakterystycznem jest, że wszyscy znaczniejsi kupcy do ostatniej chwili sprzeciwiali się tej kolei, mimo to rząd z pewną nawet uprzejmością ułatwiał wszystko. Na uroczyste otwarcie do Belgradu udali się prezydent węg. kolei państwowych Ludwig, dyrektorowie bułgarskich kolei, reprezentanci prasy i liczni zaproszeni goście.

**Sofja** 13. sierpnia. Pociąg otwierający linję kolejową, wiodącą do Konstantynopola, przybył tu w południe. Dworzec był świetnie udekorowany. Wszyscy ministrowie, naczelnicy władz, wyżsi dygnitarze wojskowi, wśród tłumów ludności oczekiwali przybycia pociągu. Na dworcu odbył się obiad na 200 nakryć. Przy deserze wzniósł książę toast następujący: „W chwili, gdy upływa rok od czasu, gdym objął rządy w Bułgarji, dała mi Opatrzność sposobność w mojej stolicy w obec przedstawicieli wszystkich mocarstw uroczyście otworzyć linję kolejową, która ma połączyć Wschód z Zachodem. Trudne to zadanie dopięte zostało wśród ciężkich okoliczności siłami i środkami narodu bułgarskiego. Fakt ten napełnia moje serce usprawiedliwioną dumą i szczerą radością.

„Dzięki wam wszystkim, którzyście przybyli i obecnością swoją podnosicie uroczystość tej chwili. Oby kraj, który mnie wybrał, lepiej był ceniony i słuszniej sądzony w Europie. Panowie zaś dziennikarze, którzy jesteście pionierami postępu i cywilizacji, zanieście do Europy dobrą wieść i dajcie nam żywić nadzieję, że Bułgarja, której Bóg tyle dał dobrodziejstw, zostanie wreszcie sprawiedliwiej przez ludzi osądzoną.

„Spełnię też przyjemny obowiązek, gdy w imieniu mojego narodu i rządu podziękuję towarzystwu kolejowemu za jego patrjotyczną gorliwość, z jaką dokonało tego cywilizacyjnego dzieła (dotąd mówił książę po francusku, tu zaś odezwał się po bułgarsku). Wznoszę toast na pomyślność mego ludu i na jego zdrowie, to znaczy na jego zjednoczenie, pogodzenie i spokój“.

Po toaście księcia zabrał głos minister Naczewicz i skonstatował, że lud bułgarski pomimo ofiar, jakie ponosił, nie byłby celu tego osiągnął i linji kolejowej nie wykończył, gdyby nie książę, który w trudnych i ciężkich warunkach tron objął i odrazu natchnął cały naród zaufaniem w swe siły. „Jestem przekonany — rzekł minister — że to nie ostatni będzie dowód, że Bułgarja, należąc sama do siebie, zdoła sprostać wszystkim swym międzynarodowym zobowiązaniom“.

Minister zakończył swą mowę okrzykiem na cześć księcia, który z zapałem powtórzony został przez zgromadzonych.

Poczem korespondent dziennika *Temps* wzniósł w imieniu prasy toast na cześć księcia i bułgarskiego ludu i podniósł jego zabiegi o utrwalenie tronu, które wszędzie są wysoko cenione.

Po bankiecie rozmawiał książę z gośćmi i oglądał pociąg, a wieczorem odbyła się w konaku książęcym recepcja, na której spostrzeżono nieobecność wielu członków towarzystwa kolei wschodnich. Z pomiędzy wszystkich ajentów dyplomatycznych był na otwarciu kolei tylko ajent serbski. Nieobecność innych mocno raziła i dała pochop do licznych konjunktur.

**Paryż** 13. sierpnia. Przy przybyciu Boulangera do Jean d'Angely, przyszło do zaburzeń. Anti-boulanżysta, profesor Perrin, został zaatakowany przez przeciwników; broniąc się, strzelał z rewolweru, przyczem dwóch wieśniaków lekko zranił. Żandarmerja aresztowała wiele osób.

**Belgrad** 11. sierpnia. Tutejsze dzienniki opozycyjne, jak *Dnevni List*, *Srbska Niezawisnost* i *Velika Srbija*, mówiąc o trwającem ciągle wychodźtwie Turków z Bośnji, radzą im pozostać w kraju, wkrótce bowiem stosunki polityczne ulegną zmianie i okupacja austro-węgierska w tej prowincji się zakończy.

**Londyn** 12. sierpnia. Izba gmin przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie urządzenia ministerstwa gospodarstwa krajowego, a następnie zezwoliła na odroczenie Izby do 6. listopada.

# Nadesłane.

## Podziękowanie.

Szczere podziękowanie panom z Korolówki:

Souperowi, sekretarzowi Magistratu, komendantowi ck. Żandarmerji, p. Kozakiewiczowi i zastępcy tegoż p. Wiszniewskiemu, którzy nie szczędząc własnego zdrowia nieśli skuteczną pomoc przy wynikłym ogniu w dniu 6. Sierpnia w folwarku Skowiatynie. Im atoli zawdzięczyć trzeba, iż zboże w stodole i w toku prawie z ogniem się stykające pozostało nieuszkodzone — również p. Pudiakowi, naczelnikowi Szyszkowa, który wraz z kilkunastu ludźmi ze sprężystą pomocą przybył — gdzie wójt miejscowy z lekceważeniem i apatatją tylko się przyglądał.

Skowiatyn 11. Sierpnia 1888.

**Wołk-Bunikiewicz.**


Wszech nauk lekarskich

**Dr. Zygmunt Smolarski**

b. asystent kliniczny Uniw. Jagielloń.

po dłuższych studjach na klinikach wiedeńskich, osiadł w *Przemyślu*, mieszka Rynek Nr. 59.

Wszech nauk lekarskich

**Dr. Emil Lateiner**

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).

Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Wszech nauk lekarskich 54

**Dr. L. St. Kossak**

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.**

**Dr. Wilhelm Rosenheck**

adwokat krajowy, otworzył kancelarję w **Dobromilu.**

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

**Dr. J. Roth, okulista,**

okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 4. po południu *Trybunalska 16.*

**Do sprzedania realność** pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.


## Przyjechali do Lwowa

dnia 13. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Reindl z Wolicy, A. Łokuciejewski z Łukawicy, L. Fedorowicz z Kokoszyniec, F. Bieńkowska z Przemyśla, J. Grand z Ciemierzyniec.

Hotel FRANCUSKI. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, A. Midowicz z Błędziszowa, B. Waligórski z Przewoziec, T. Scazeghino z Przewoziec, R. Müller z Budapesztu, A. Bartök z Munkacz, J. Weiss, S. Lodwiński z Wiednia, F. Bleichsteiner ze Steuermarku, J. Pawełka z Ungvar, H. Scheuring z Nahujowic.

Hotel ŻORŻA. S. hr. Wiśniewski z Krystynopola, F. Jędrzejowicz z Żurawiec, H. Ritschl, E. Ellinger z Wiednia, J. Rodich z Podszumlaniec, M. Zakrzewska z Czothan, R. Heller z Wiednia, A. Bisset z Peczeniżyna, K. Lenartowicz z Kamionki.

# Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Zimnejwody-Rudna:** 4·04 popoł. osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

## Lwów, z Izby handlowej

13. sierpnia 1888.

| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 212 25 | 215 75 |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 223 25 | 226 75 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 275 — | 279 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 216 — |
| **Listy** zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 98 80 | 100 — |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 101 10 | 102 — |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 92 50 | 93 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 101 — | 102 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 94 10 | 95 10 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 101 — | 102 — |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 91 25 | 92 50 |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 94 20 | 95 20 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 89 40 | 91 — |
| **Listy** dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | | 55 — |
| Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ | | 48 — |
| **Obligi** za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 25 | 104 50 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 99 50 | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | | 105 — |
| „ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 90 50 | 91 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 20 — | 22 — |
| „ Stanisławowa | | 34 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 76 | 5 86 |
| Dukat cesarski | 5 78 | 5 88 |
| Napoleonder | 9 72 | 9 82 |
| Półimperiał | 10 11 | 10 22 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 17 | 1 19 |
| 100 marek niemieckich | 59 85 | 60 85 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 13 sierpnia 1888. | dzisiejsze | z dnia poprzedn. |
|---|---|---|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 308 75 | 308 75 |
| „ Bank anglo-austrjackiego | 110 25 | 110 — |
| „ Unionbanku | 214 80 | 213 75 |
| „ kolei Karola Ludwika | 213 — | 213 — |
| „ kolei północnej | 248 — | 248 — |
| „ kolei południowej (Lomb rdy) | 103 40 | 103 — |
| „ kolei państwowej | 248 75 | 247 50 |
| „ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 228 — | 225 50 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 160 — | 160 75 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 141 10 | 141 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 118 50 | 117 75 |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 103 25 | 103 50 |
| Losy regulacji Cisy | | |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 229 75 | 226 80 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 101 70 | 101 50 |
| Akcje Bankvereinu | 96 75 | 96 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 119 87 | 118 75 |
| Losy premjowane węgierskie | — — | |
| Akcje kredytowe | | 316 80 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | | 9·78·50 |
| **Berlin, dnia — 1888.** (godz. 5. min. 35 pop.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | | |
| Akcje austrackie kredytowe | | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Austrjackie banknoty | | |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | | |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | | |